

Ks. Dariusz RADZIECHOWSKI

PIĘKNO JAKO KATEGORIA ANTROPOLOGICZNA W UJĘCIU KAROLA WOJTYŁY*

„Magnetyzm” piękna ma swoją teleologię. Jeśli bowiem piękno pociąga, to – jak pisze Wojtyła – „wskazuje, że poza nim jeszcze coś innego się kryje”. Piękno jest niejako środkiem, pośrednikiem, drogą do odkrycia czegoś więcej. Tym czymś jest zaś dobro: „Piękno w szczególnie sposób objawia człowiekowi dobro. Kiedy człowiek spotyka się z pięknem, wtedy to piękno wskazuje mu na jakieś dobro i sprawia, że to dobro staje się dla człowieka atrakcyjne”. Dobrem w znaczeniu bezwzględnym jest wyłącznie Bóg.

„Co to jest piękno? Trudno na to pytanie odpowiedzieć”¹ – tak na początku pierwszej nauki rekolekcyjnej dla artystów w roku 1962 mówił ks. bp Karol Wojtyła. Nie jest to tylko jakiś zgrabny retoryczny unik, w istocie bowiem – jak brzmi przytaczane przez Platona stare greckie przysłowie – „Piękno jest rzeczą trudną”².

Władysław Stróżewski określił status „tego, co piękne” następująco: „Termin «piękno» przedstawia się nam zazwyczaj jako nazwa przysługująca dość [...] jednoznacznie «wyczuwalnej» wartości. Kiedy jednak przystępujemy do rozważań [...], pytając w szczególności, jakie są cechy istotne piękna, czym ono jest naprawdę, okazuje się, że owa jednolitość znaczeniowa jest pozorna”³.

Niezależnie od tego, czy użyjemy greckiego słowa „kalon”, łacińskiego „pulchrum” czy „bellum”, czy innych, nowożytnych odpowiedników, „piękno” nie będzie łatwe do uchwycenia. W historii myśli ludzkiej piękno było – i wciąż

* Artykuł powstał na podstawie wykładu zaprezentowanego przez autora 26 października 2017 roku w Instytucie Myśli Józefa Tischnera w Krakowie w ramach cyklu wykładów otwartych „Jan Paweł II. Posługa Myślenia”, organizowanych przez Ośrodek Badań nad Myślą Jana Pawła II Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

¹ K. W o j t y ł a, *Evangelia a sztuka. Rekolekcje dla artystów*, red. A. Dobrzyński, Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie–Fundacja Jana Pawła II w Rzymie, Rzym–Kraków 2011, s. 27.

² Por. P l a t o n, *Hippiasz większy*, 304 E, tłum. W. Witwicki, w: tenże, *Dialogi*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005, t. 1, s. 199; t e n ż e, *Państwo*, ks. IV, 435 C, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2003, s. 135. Notabene, Wojtyła również nawiązał do cytowanego przysłowia (zob. K. W o j t y ł a – J a n P a w e ł I I, *Brat naszego Boga*, w: *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 315-393, por. zwł. s. 363).

³ W. S t r ó z e w s k i, *O pojęciach piękna*, „Znak” 9(1959) nr 7-8(61-62), s. 866.

jest – pojmowane rozmaicie⁴. Piękna może być zarówno jakaś konkretna rzecz, na przykład obraz, jak i cecha abstrakcyjna⁵. Od samego początku istniał ponadto spór o zakres pojęcia piękna. Platon i Plotyn proponowali ujęcie szerokie, pięknymi nazywając barwy, kształty, dźwięki, charaktery, myśli, prawa i obyczaje⁶. Sofiści zaś zawężali pole znaczeniowe pojęcia piękna do tego, co „bawi oko i ucho”, czyli oddziałując na nas optycznie i akustycznie, sprawia nam radość⁷. Stoicy zaś – jeszcze bardziej radykalnie – ograniczali to pojęcie wyłącznie do dziedziny wzroku, do tego, co ma właściwą proporcję i ponętną barwę⁸.

Taka niejednoznaczność pojęcia piękna nie tylko przetrwała do czasów nowożytnych i współczesnych, ale jeszcze bardziej się pogłębiła. Nie miejsce tu jednak na szczegółowe analizy historyczne. W niniejszym artykule chciałbym zwrócić uwagę na dokonane przez Wojtyłę antropologiczne ujęcie piękna skupione wokół pojęcia „piękna osoby”⁹. Podejmowane zagadnienie nie jest całkowitym novum¹⁰, nadal jednak – moim zdaniem – temat ten pozostaje niewystarczająco odkryty i zinterioryzowany¹¹.

ECHA GRECKIEJ PANKALII

W całości myśli Wojtyły „piękno” nie stanowiło kategorii centralnej, jednakże uważna lektura jego dzieł pozwala dostrzec szeroki wachlarz kon-

⁴ Por. Ch.K. O g d e n, I.A. R i c h a r d s, *The Meaning of Meaning: A Study of the Influence of Language Upon Thought and of the Science of Symbolism*, Harcourt, Brace and Co., New York 1946, s. 139-159 (rozdz. 7, *The Meaning of Beauty*).

⁵ Por. W. T a t a r k i e w i c z, *Dzieje sześciu pojęć. Sztuka – piękno – forma – twórczość – od twórczość – przeżycie estetyczne*, PWN, Warszawa 1988, s. 136n.

⁶ Por. P l o t y n, *Enneada pierwsza*, ks. VI, 1, w: tenże, *Enneady*, tłum. A. Krokiewicz, PWN, Warszawa 1959, t. 1, s. 102n.

⁷ Por. P l a t o n, *Hippiasz większy*, 298 A, s. 198 (wraz z przyp. 29).

⁸ Por. M.T. C y c e r o, *Tusculanae disputationes*, IV, 31, Hg. M. Pohlenz, Teubner, Leipzig 1918, s. 376.

⁹ K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1986, s. 74.

¹⁰ Przypomnieć warto na przykład Trzecie Dni Jana Pawła II pod hasłem „Piękno” zorganizowane w dniach 4-7 listopada 2008 roku w Krakowie (http://jp2.krakow.pl/_2008/). Zob. J a n P a w e ł I I, *Piękno. Antologia tekstów*, red. D. Radziechowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Kraków 2008.

¹¹ Zob. D. R a d z i e c h o w s k i, *Zapomniane piękno*, nakład własny, Kraków 2015 (por. zvl. s. 13-44, 65-84, s. 85-102); t e n ż e, *Muzyka w myśli Karola Wojtyły. Wstępna próba refleksji nad widzialnością dobra...*, w: *Muzyka wobec poezji i nauczania Karola Wojtyły i Jana Pawła II*, t. 3, *Inspiracje. Interpretacje. Prezentacje*, red. T. Malecka, K. Kiwała, Akademia Muzyczna w Krakowie, Kraków 2014, s. 7-27; t e n ż e, *Piękno ekspresją nadziei. Romantyzm filozofii piękna Karola Wojtyły*, w: „*Studia Lovicensia*” 2015, nr 17, s. 201-215; t e n ż e, *Piękno i miłosierdzie (Brat Albert Chmielowski i Karol Wojtyła)*, w: *Odsłony miłosierdzia*, red. Z. Zarębianka, K. Dybeł, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2017, s. 111-123.

tekstów, w których poruszał on to zagadnienie. I tak wymienić można wspomniane już „piękno osoby”, ale także Piękno jako przymiot Boga¹², piękno świata przyrody¹³ czy piękno jako pojęcie transcendentalne¹⁴.

Ujmując piękno globalnie, Wojtyła rozróżniał piękno względne i bezwzględne¹⁵. Pisał: „Piękno jest zawarte w całym stworzeniu – [...] jest zawarte w naturze i jest zawarte w sztuce, w dziełach człowieka”¹⁶. „Wszystko to, co się zawiera w pojęciu piękna, wszystko to zawiera się w Bogu. A stworzenia – wszystko jedno, czy to będą dzieła przyrody, czy też dzieła człowieka, dzieła sztuki – posiadają w sobie tylko jakiś przeblask, refleks, jakiś – rzecz by można – fragment piękna. To piękno jest w nich zawarte. To piękno jest obficie i nadobficie rozproszone w świecie widzialnym. Ale właśnie w tym swoim rozproszeniu to piękno – żadne [piękno] – nie jest pięknem w znaczeniu bezwzględnym. Takim Pięknem jest tylko Bóg”¹⁷. „Z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13,5).

Bóg jest Pięknem bezwzględnym, doskonałym i całkowitym, a wszystko inne określane przymiotnikiem „piękny” partycypuje w Nim jako źródle piękna. Cała przyroda ożywiona i nieożywiona, człowiek, który jest „obrazem Boga” (łac. *imago Dei*), i ludzkie dzieła są piękne względnie – na zasadzie analogii do piękna Boga¹⁸.

Wojtyła odwołuje się tutaj do greckiej koncepcji *pankalii*, czyli „wszechpiękna”, która w chrześcijaństwie zyskała nowe uzasadnienie. Wskazuje, że świat jest piękny, gdyż jest dziełem Boga¹⁹, oraz dlatego, że został odkupiony poprzez Jezusa Chrystusa: „Bóg, który stał się człowiekiem, Bóg, który się objawił [...] przyniósł z sobą cały, szczególny świat Piękna. Tego Piękna, które jest Jemu właściwe, które się z nim utożsamia, tak jak On się utożsamia z Pięknem”²⁰. Piękno to – jak napisał Wojtyła w dramacie *Brat naszego Boga* – „nazywa się Miłosierdzie”.

¹² Por. Wojtyła, *Ewangelia a sztuka*, s. 25n.

¹³ Por. tamże, s. 27n.

¹⁴ Por. tenże, *Osoba i czyn*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 199; tenże, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, s. 486.

¹⁵ Por. tenże, *Ewangelia a sztuka*, s. 27.

¹⁶ Tamże, s. 28.

¹⁷ Tamże, s. 27.

¹⁸ Por. tamże, s. 27n., 32; por. też: *Dionysii Aeropagitae De coelesti hierarchia*, rozdz. 2, par. 4, w: *Patrologia graeca*, t. 3, kol. 144; *S. Aurelii Augustini De vera religione*, rozdz. 32, 60, w: *Patrologia latina*, t. 34, kol. 149.

¹⁹ „I spojrział Bóg na wszystko, co stworzył, i uznał, że jest bardzo dobre i piękne” (Rdz 1,31), w: *Septuaginta, czyli Biblia Starego i Nowego Testamentu wraz z księgami deuteronomicznymi i apokryfami*, tłum., wprowadzenie i przypisy ks. R. Popowski SDB, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2013, s. 7.

²⁰ Wojtyła, *Ewangelia a sztuka*, dz. cyt., s. 32.

– Jesteś [...] straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś –
Natrudziłeś się w każdym z nich.
Zmęczyłeś się śmiertelnie.
Wyniszczyli Cię –
To się nazywa Miłosierdzie.
—
Przy tym pozostałeś piękny.
Najpiękniejszy z synów ludzkich.
Takie piękno nie powtórzyło się nigdy później –
O, jakież trudne piękno, jak trudne.
Takie piękno nazywa się Miłosierdzie²¹.

PLATOŃSKA KALOKAGATHIA

Dalszym istotnym elementem Wojtyłowej interioryzacji pojęcia i rzeczywistości piękna jest zwrócenie uwagi na jego funkcje. Stawiając pytanie o jego istotę i wskazując na trudność jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, Wojtyła stwierdził, że „raczej po funkcjach piękna sądzimy o nim samym”²². Piękno spełnia określone funkcje i poprzez nie możemy określić, czym ono jest jako takie: „To wszystko, co piękne, pociąga nas do siebie. Zachwycą nas, jest w szczególny sposób dla nas atrakcyjne. Atrakcyjne jest właściwie dla naszego poznania. Ale to szczególne poznanie. Nie abstrakcyjne poznanie, czysto rozumowe, lecz szczególne. Jest w duszy ludzkiej jakaś osobna wrażliwość właśnie na piękno. Jakaś struna, która drży wówczas, kiedy spotyka się człowiek z pięknem. Piękno zachwycą i pociąga ku sobie”²³.

Piękno posiada swoistą moc przyciągania, której udziela przedmiotom, czyniąc je atrakcyjnymi. Innymi słowy, piękno stawia daną rzecz w „dobrym świetle”, dzięki czemu łatwiej może się ona znaleźć w polu widzenia potencjalnego „widza”. Ponadto ów charakterystyczny „magnetyzm” piękna ma swoją teleologię. Jeśli bowiem piękno pociąga, to – jak pisze Wojtyła – „wskazuje, że poza nim jeszcze coś innego się kryje”²⁴. Piękno jest tedy niejako środkiem, pośrednikiem, drogą do odkrycia czegoś więcej. Tym czymś jest zaś dobro: „Piękno w szczególny sposób objawia człowiekowi dobro. Kiedy człowiek spotyka się z pięknem, wtedy to piękno wskazuje mu na jakieś dobro i sprawia, że to dobro staje się dla człowieka atrakcyjne”²⁵. Autor podkreśla jednak,

²¹ Tenże, *Brat naszego Boga*, w: tenże, *Poezje, dramaty*, s. 363. Zob. Radziechowski, *Piękno i miłosierdzie*.

²² Wojtyła, *Ewangelia a sztuka*, s. 27.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 28.

że dobrem w znaczeniu bezwzględny jest wyłącznie Bóg: „Tylko w Bogu realizuje się to wszystko, co się zawiera w pojęciu «dobro»”²⁶.

Wojtyła odwołuje się tutaj wprost do platońskiej koncepcji kalokagathii, czyli piękna-dobra²⁷, wedle której piękno jest ściśle, integralnie związane z dobrem: coś jest piękne, gdyż ma w sobie dobro. Zasada ta dotyczy zarówno całkowitego Piękna, czyli Boga, który jest zarówno piękny, jak i dobry (a dokładniej jest Pięknem, gdyż jest Dobrem), oraz – analogicznie – piękna-dobra całego stworzenia.

PIĘKNO OSOBY

Antropologiczne ujęcie piękna znajduje swój wyraz zwłaszcza w studium *Miłość i odpowiedzialność*, gdzie w części zatytułowanej „Osoba a miłość” Wojtyła wprowadza pojęcia „piękności człowieka”²⁸ i „piękna osoby”²⁹. I chociaż autor zaznacza, że nie będzie analizował „całej piękności człowieka”³⁰, to jednak wskazuje horyzont badań, w którym piękno jest jedną z dróg odkrywania tajemnicy osoby.

Odwołując się do pojęcia piękna człowieka-osoby, Wojtyła wyróżnia dwa podstawowe obszary rozważań: kwestię odmienności piękności człowieka zależnie od płci („istnieje osobne, szerokie zagadnienie: problem piękności kobiecej i piękności męskiej”³¹), oraz zagadnienie piękna obejmującego zarówno widzialne, zewnętrzne, zmysłowe piękno człowieka (piękno ciała), jak i piękno wewnętrzne, stanowiące stricte „piękno osoby”³².

Odmiennosc piękności człowieka zależnie od płci wpływa z różnicy między kobietą a mężczyzną w sposobie bycia człowiekiem: „kobieta jest na swój sposób piękna”³³ i „mężczyzna jest na swój sposób piękny”³⁴. Zależnie od płci, kobieta i mężczyzna są piękni w sposób sobie właściwy.

Szczególną uwagę – zdaniem Wojtyły – należy też zwrócić na dwa momenty piękna: zewnętrzny i wewnętrzny. Piękno zewnętrzne stanowi pewną wartość estetyczną, przejawiającą się w kobiecie i mężczyźnie we właściwy im sposób – swoisty „wdzięk”, „urok” czy „czar”, które jedna osoba dostrzega w drugiej. Piękno zewnętrzne dotyczy przede wszystkim „piękna ciała” (na

²⁶ Tamże, s. 26n.

²⁷ Por. P l a t o n, *Uczta*, 210 E-211 D, tłum. W. Witwicki, w: tenże, *Dialogi*, t. 2, s. 76n.; t e n ż e, *Fileb*, 64 E, tłum. W. Witwicki, w: tenże, *Dialogi*, t. 2, s. 651.

²⁸ W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 74.

²⁹ Tamże, s. 75.

³⁰ Tamże, s. 74.

³¹ Tamże.

³² Por. tamże, s. 75, 95.

³³ Tamże, s. 74.

³⁴ Tamże.

przykład rysów twarzy, włosów, sylwetki czy muskulatury), ale można też objąć tym pojęciem niektóre umiejętności praktyczne (na przykład gotowania czy opieki) – piękno postrzegane jest wówczas jako wartość praktyczna.

Jak jednak wielokroć podkreśla Wojtyła, „człowiek jest osobą, bytem, o którego naturze stanowi «wnętrze»”³⁵. Stwierdzenie to zachowuje ważność również horyzoncie piękna: „Prócz piękna [...] zewnętrznego trzeba umieć odkrywać również piękno wewnętrzne człowieka”³⁶, „dobro, którym się jest”³⁷. Piękno owo okazuje się istotniejsze niż zewnętrzne piękno ciała czy umiejętności praktyczne, stanowi bowiem „całkowicie i dogłębnie piękno osoby”³⁸.

PIĘKNA MIŁOŚĆ

W analizach miłości między kobietą a mężczyzną prowadzonych w studium *Miłość i odpowiedzialność*, a zwłaszcza w analizach miłości jako upodobania, Wojtyła rozwija i uszczegóławia myśl o pięknie osoby: „Człowiek jest piękny i może się jako piękny «objawić» drugiemu człowiekowi. Kobieta jest na swój sposób piękna i może przez to swoje piękno stanąć w polu widzenia mężczyzny. Mężczyzna jest znów na swój sposób piękny, a poprzez to swoje piękno może stanąć w polu widzenia kobiety”³⁹.

Kiedy kobieta „podoba się” mężczyźnie – i (lub) mężczyzna kobiecie – jawi się jako pewna wartość, pewne dobro (dobro, którym jest), ukazując się równocześnie jako piękno. Takie upodobanie stanowi podstawę i niejako początek miłości między kobietą a mężczyzną – czego kapitalny obraz znajdujemy w dramacie Wojtyły *Przed sklepem jubilera*, w opowieści Andrzeja o jego spotkaniu z Teresą. Przytoczę dłuższy fragment:

Doszedłem do Teresy drogą dość długą, nie odnalazłem jej od razu. [...]

Myślałem wówczas wiele o „drugim ja”.

Teresa była przecież całym światem, tak samo odległym,
jak każdy inny człowiek, jak każda inna kobieta
– a jednak coś pozwalało myśleć o przzerwyceniu pomostu.

Pozwalałem tej myśli trwać, a nawet rozwijać się we mnie.
Nie było to pozwolenie niezależne od aktu woli.
Nie poddawałem się tylko wrażeniu i urokowi zmysłów,

³⁵ Tamże, s. 74n.

³⁶ Tamże, s. 75.

³⁷ Tamże, s. 74.

³⁸ Tamże, s. 75.

³⁹ Tamże, s. 74.

bo wiem, że wówczas naprawdę nie wyszedłbym z mego „ja”
i nie dotarł do drugiej osoby – ale tu był właśnie wysiłek.
Bo przecież moje zmysły karmiły się co krok
wdziękiem napotykanym kobiet.
Gdy kilka razy próbowałem za nimi pójść,
spotykałem wyspy odludne.
Pomyślałem też wówczas, że piękność dostępna dla zmysłów
może być darem trudnym i niebezpiecznym,
spotykałem wszakże osoby, które ona wiodła do cudzej krzywdy
– i tak powoli nauczyłem się cenić piękność
dostępną dla umysłu, czyli prawdę.
Postanowiłem więc szukać kobiety, która naprawdę będzie
dla mego „drugim ja”, a pomost między nami rzucony
nie będzie chwiejną kładką wśród nenufarów i trzciny⁴⁰.

Wyraźnie rozgraniczone zostały tutaj dwa wymiary piękna: zewnętrzny i wewnętrzny. W analizach miłości kobiety i mężczyzny rozróżnienie to – jak podkreśla Wojtyła – pełni istotną rolę. Relacja zbudowana wyłącznie na pięknie zewnętrznym nie jest trwałym „pomostem”, ale „chwiejną kładką”, nie uwzględnia bowiem całości osoby, a jedynie estetycznie pozytywne wrażenie. Owa wartość estetyczna – zmysłowy „urok” człowieka – pozostaje oczywiście ważna, pozwala bowiem osobom dostrzec się nawzajem w tłumie i nawiązać znajomość. Poprzestanie jednak wyłącznie na tym zmysłowym wrażeniu oznacza zredukowanie osoby do jej ciała, seksualnej atrakcyjności bądź jakiejś umiejętności praktycznej. Popelniany jest wówczas błąd *pars pro toto*: wybierając jakąś określoną perspektywę, zwracając uwagę tylko na jakiś aspekt osoby (na przykład na jej ciało czy jakąś umiejętność), zatrzymuję się wyłącznie na nim, niejako uznając go za całość.

„Zmysłowość – pisze Wojtyła – polega zawsze na przeżyciu określonej wartości, która wiąże się z tym postrzeżeniem zmysłowym. Chodzi mianowicie o wartość seksualną, związaną przede wszystkim z ciałem osoby drugiej płci [...]. Mówi się wówczas zwykle krótko tak: «Y działa na moje zmysły». To działanie na zmysły wiąże się tylko ubocznie z przeżyciem piękna ciała, z doznaniem estetycznym. Istotny natomiast dla zmysłowości jest inny moment. Oto w poruszeniu samej zmysłowości «ciało» bywa przeżywane jako «możliwy przedmiot użycia». Zmysłowość sama z siebie ma orientację konsumpcyjną, orientacja ta idzie więc przede wszystkim i bezpośrednio w kierunku «ciała», osoby dotyczy tylko pośrednio, bezpośrednio zaś raczej ją omija. Nawet z samą piękną ciałą ma ona, jak powiedziano, tylko uboczny związek”⁴¹.

⁴⁰ K. Wojtyła, *Przed sklepem jubilera. Medytacja o sakramencie małżeństwa przechodząca chwilami w dramat*, w: tenże, *Poezje, dramaty*, s. 394n.

⁴¹ T e n ż e, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 95n.

Chociaż nie należy pomijać roli, jaką pełnią zmysły i poznane dzięki nim zewnętrzne piękno drugiego człowieka, nie wolno – zdaniem Wojtyły – przy nich się zatrzymać: „Prócz piękna [...] zewnętrznego trzeba umieć odkrywać również piękno wewnętrzne człowieka i w nim sobie także podobać, a może nawet w nim umieć podobać sobie przede wszystkim”⁴². Piękno osoby nie redukuje się do estetycznego zachwyty stymulowanego przez zmysły, które wprowadzają konsumpcyjne odniesienie do przedmiotu. „Piękność bowiem – pisze dalej Wojtyła – jest zasadniczo przedmiotem poznania kontemplacyjnego, a przeżycie wartości estetycznych nie ma charakteru używania, wywołuje natomiast radość – tę, którą św. Augustyn określał słowem *frui*”⁴³.

Wojtyła nawiązuje tutaj do Augustynowego rozróżnienia „*frui*” („radować się”) i „*uti*” („korzystać”)⁴⁴. W przeżyciu wartości piękna rozumianego jako *frui* następuje miłosny zwrot osoby ku osobie (mężczyzny ku kobiecie, kobiety ku mężczyźnie), przyłgnięcie do niej ze względu na nią samą, nie zaś z uwagi na jej zmysłowe piękno. Stąd też w analizie miłości należy wyraźnie odróżnić wrażenia zmysłowe od wzruszeń uczuciowych. O ile te pierwsze pozostają ograniczone do „*uti*”, o tyle drugie pozwalają na rzeczywiste „*frui*”. „Bezpośredni kontakt mężczyzny i kobiety – podkreśla Wojtyła – niesie z sobą zawsze jakieś wrażenie, z którym w parze może iść wzruszenie. Kiedy wzruszenie to ma za przedmiot wartość seksualną związaną z samym «ciałem» jako «możliwym przedmiotem użycia», wówczas jest ono przejawem zmysłowości. Jednakże wartość seksualna będąca przedmiotem wzruszenia bynajmniej nie musi być związana z samym «ciałem» jako «możliwym przedmiotem użycia». Może ona być związana z całym «człowiekiem drugiej płci». Wówczas przedmiotem przeżycia emocjonalnego dla kobiety będzie wartość «męskości», a dla mężczyzny wartość «kobiecości». Pierwsza może się kojarzyć np. z wrażeniem «siły», druga z wrażeniem «wdzięku», obie zaś łączą się z całym człowiekiem drugiej płci, a nie tylko z jego «ciałem»”⁴⁵.

I właśnie uczuciowość, wrażliwość na drugą osobę, obejmuje ją całą, inaczej niż poruszenia pobudliwości zmysłowej wywołane jej zewnętrznym pięknem. „Uczuciowość nie jest konsumpcyjna. Dlatego też mogą w niej dojść do głosu momenty kontemplacyjne związane z pięknem, z przeżyciem wartości

⁴² Tamże, s. 75.

⁴³ Tamże, s. 96.

⁴⁴ Por. S. Aurelii Augustini *De Trinitate*, ks. X, rozdz. 11, 17, w: *Patrologia latina*, t. 42, kol. 982; S. Aurelii Augustini *De Doctrina Christiana*, ks. I, rozdz. 4, w: *Patrologia latina*, t. 34, kol. 20n.; A. Eckmann, *Radość („gaudium”) w nauczaniu św. Augustyna*, w: „Vox Patrum” 32(2012) nr 58, s. 310; R. Coyne, *Heidegger's Confessions: The Remains of Saint Augustine in „Being and Time” and Beyond*, University of Chicago Press, Chicago–London 2015, s. 270.

⁴⁵ Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 99.

estetycznych”⁴⁶. Chęć użycia zastępuje tutaj podziw dla osoby – mężczyzny dla kobiety (i kobiety dla mężczyzny).

Miłość zmysłowa i uczuciowa oczywiście nie wyczerpują miłości jako takiej. To, co zostało powiedziane, wystarczy jednak, by scharakteryzować w zarysie „piękną miłość” osób ukazaną przez Wojtyłę.

PIĘKNO DZIEŁ POKUSA SAMOUBÓSTWIENIA I „TO, CO NIEŚMIERTELNE”

Osobnym szczegółowym zagadnieniem przynależnym do Wojtyły antropologii piękna jest kwestia piękna rzeczy wytwarzanych przez człowieka – piękna dzieł człowieka-osoby, a szczególnie piękna dzieł sztuki. Tworząc rzeczy piękne dla ich piękna (co notabene wyróżnia człowieka spośród innych stworzeń tego świata⁴⁷), człowiek kształtuje zarazem swoje wnętrze, piękno siebie jako osoby.

Pomijając szczegółowe analizy ludzkiego działania, czynu⁴⁸, należy podkreślić za Wojtyłą, że „człowiek [...] działając, nie tylko spełnia czyny, ale także staje się przez nie sobą: spełnia siebie w nich”⁴⁹. W czynie, który jest świadomym i wolnym działaniem człowieka, ujawnia się on bowiem jako osoba, w nim konkretyzuje się jemu właściwy dynamizm, który realizuje się – jak wskazywał św. Tomasz z Akwinu – niejako w dwóch wymiarach: przechodnim i nieprzechodnim⁵⁰. Działanie ludzkie (łac. *actus humanus*) – jak pisał Wojtyła, powołując się na Akwinatę – „jest przechodnie, o ile zmierza «poza» podmiot, o ile szuka wyrazu i skutku w zewnętrznym świecie, o ile obiektywizuje się w jakimś wytworze. Jest nieprzechodnie natomiast, o ile «pozostaje w podmiocie», o ile stanowi o jego immanentnej jakości, czy też wartości, o ile konstytuuje jego istotowo ludzkie *fieri*”⁵¹.

Działając, człowiek wytwarza rozmaite przedmioty, na przykład most na Wiśle, porcelanową wazę czy artykuł dla czasopisma naukowego, i jednocześnie tworzy siebie: staje się – w wymiarze przechodnim – dobrym lub złym

⁴⁶ Tamże, s. 100.

⁴⁷ Por. t e n ż e, *Rozważania o istocie człowieka*, WAM, Kraków 1999, s. 28-30.

⁴⁸ Por. t e n ż e, *Osoba i czyn*, s. 59, 73-76.

⁴⁹ T e n ż e, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*, w: „Roczniki Filozoficzne” 27(1979) nr 1, s. 11.

⁵⁰ Por. tamże; por. też: t e n ż e, *Teoria – „praxis”: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, s. 470; św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa theologiae*, I, q. 18, a. 3, ad 1; I, q. 23, a. 2, arg. 1 i ad 1; I, q. 56, a. 1, co.

⁵¹ W o j t y ł a, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*, s. 11.

inżynierem, ceramikiem czy naukowcem, oraz – w wymiarze nieprzechodnim – kształtuje siebie jako osobę⁵².

Tak jak w relacji międzyosobowej redukcjonizmem jest zatrzymanie się wyłącznie na pięknie zewnętrznym człowieka, tak w przypadku tworzenia rzeczy pięknych (jak i rzeczy użytecznych) może pojawić się pokusa „samoubóstwienia”. Wojtyła zwrócił na nią uwagę podczas – cytowanych już wcześniej – rekolekcji dla artystów, wskazując na zdanie z *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego: „Przez ciebie przepływa strumień Piękności, ale ty sam nie jesteś Pięknością”⁵³. Krasiński kreślił to zdanie w kontekście rozróżnienia między prawdziwą i fałszywą poezją oraz prawdziwym i fałszywym poetą. Wojtyła koncentrował się na konkretnej osobie poety, artysty i na jego samopoznaniu. „Strumień piękności” to talent, natchnienie skłaniające danego człowieka do tworzenia dzieł. Kiedy inspiracja ta wypełnia i ogarnia artystę, bywa on niekiedy wręcz niesiony przez twórczą iskrę. Wojtyła podkreśla jednak, że talent nie jest całkowicie tożsamy z artystą: „Talent jest jakimś szczególnym dobrem, jakimś wyróżnieniem naturalnym”⁵⁴. Artysta jest sobą poprzez posiadany talent, ale sam nie jest tym talentem, lecz tylko go ma („ty sam nie jesteś Pięknością”). I tutaj właśnie pojawia się pokusa samoubóstwienia artysty, który doskonale opanował warsztat twórczy, a jego dzieła swą doskonałością w wymiarze przechodnim (łac. *secundum quid*) wzbudzają zachwyt. Jest to pokusa egoizmu, zdefiniowania siebie analogicznie jako doskonałego w wymiarze nieprzechodnim (łac. *simpliciter*) tak, by można było o sobie powiedzieć – w myśl słów Krasińskiego – „ja jestem Pięknością”⁵⁵, niezależnie od rzeczywistej aktualnej kwalifikacji etycznej (swojej wartości lub przeciw-wartości moralnej jako osoby).

„To, co w [...] działaniu «przechodzi», co wyraża się na zewnątrz jako skutek, obiektywizacja, wytwór czy dzieło – pisze Wojtyła – jest rezultatem szczególnego nasilenia tego, co «nieprzechodnie», a co zamyka się w bezinteresownym obcowaniu człowieka z prawdą, dobrem i pięknem. Obcowanie to, jego intensywność, stopień i głębia, jest czymś całkowicie wewnętrznym, jest immanentnym działaniem ludzkiego ducha, które w tym samym wymiarze pozostawia swój ślad i przynosi owoc. To właśnie z niego człowiek wewnętrznie dojrzewa i rośnie”⁵⁶.

Czyny człowieka świadczą o nim samym. Pokusa samoubóstwienia, o której mówi Wojtyła, zdaje się szczególnie niebezpieczna w sytuacji, gdy

⁵² Por. t e n ż e, *Teoria – „praxis”*, s. 471.

⁵³ Cyt. za: t e n ż e, *Ewangelia a sztuka*, s. 34 [wyróżn. K.W.]. Por. [Z. K r a s i ń s k i], *Nie-Boska komedia*, Typografia A. Pinard, Paryż 1835, s. 2.

⁵⁴ W o j t y ł a, *Ewangelia a sztuka*, s. 36.

⁵⁵ Por. tamże, s. 34, 36.

⁵⁶ T e n ż e, *Problem konstituowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*, s. 17.

człowiek podda się hegemonii wielorakich utylitaryzmów, kiedy – świadomie lub nieświadomie – stanie się niewolnikiem działania, produkcji, wydajności, kiedy jego życie będzie tak wypełnione actio, że zabraknie w nim miejsca i czasu na contemplatio⁵⁷. „Żadna funkcja człowieka – podkreśla autor *Ewangelii i sztuki* – nie jest ważniejsza od człowieka. Najważniejsza jest wartość samego człowieczeństwa”⁵⁸. Dlatego też: „Najważniejszym dziełem kultury jest człowiek sam – nie żadne z jego dzieł czy wytworów, ale on sam”⁵⁹.

Piękno – jak twierdzi Wojtyła, przywołując słowa Cypriana Kamila Norwida – wskazuje na zmartwychwstanie i nieśmiertelność, na możliwość spełnienia się człowieka jako osoby: „Bo piękno na to jest, by zachwycalo / Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”⁶⁰. Dzieła ludzkie mogą bowiem być dwojakiego rodzaju: albo użyteczne i zarazem „zużywalne”, niejako skazane na umieranie w miarę ich używania, albo niezużywalne, rodzące się dzięki bezinteresownemu obcowania człowieka z pięknem, dobrem i prawdą: „W nich [dziełach niezużywalnych – D.R.] nie tylko żyje sam twórca, którego imię wspominają ludzie przez pokolenia, ale w nich nade wszystko człowiek różnych pokoleń wciąż na nowo odnajduje to, co w nim samym jest «nieprzechodnie»: «Nieprzechodnie» – znaczy poniekąd «nieśmiertelne»”⁶¹.

Człowiek umiera, ale utrwalać za życia w swoich dziełach transcendentny wymiar prawdy, dobra i piękna, „pozostaje” w nich w pewien sposób. W tym świetle łatwiej zrozumieć słowa Fiodora Dostojewskiego: „Świat będzie zbawiony przez piękno!”⁶². Piękno, inspirując i mobilizując do tworzenia dzieł niezużywalnych, zdaje się stawać jakimś pomostem ku nieśmiertelności, możliwą drogą do zbawienia.

*

W niniejszym artykule nie wyczerpano oczywiście tematu, lecz nakreślono jedynie zrab myśli Wojtyły na temat „piękna człowieka-osoby”. Podsumowując, chciałbym podkreślić holistyczny charakter owej myśli. Uwzględnił on bowiem różne oblicza piękna. Moim zdaniem centralna kategoria „piękna

⁵⁷ Por. tamże, s. 16n.

⁵⁸ T e n ż e, *Ewangelia i sztuka*, s. 40.

⁵⁹ T e n ż e, *Chrześcijanin i kultura*, „Znak” 16(1964) nr 10(124), s. 1154.

⁶⁰ C.K. N o r w i d, *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*, I, Drukarnia L. Martinet, Paryż 1851, s. 18; por. W o j t y ł a, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*, s. 14.

⁶¹ W o j t y ł a, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*, s. 18.

⁶² F. D o s t o j e w s k i, *Idiota*, tłum. J. Jędrzejewicz, w: tenże, *Dzieła wybrane*, PIW, Warszawa 1984, t. 2, s. 424.

osoby” skupia i organizuje wszystkie inne znaczenia pojęcia piękna. Dokonuje się to poprzez odwołanie się do chrześcijańskiej interpretacji greckiej *pankalii* – piękna całego kosmosu – gdzie pięknem w sensie bezwzględnym jest Bóg, cały zaś świat przyrody oraz człowiek ukazują jakies jego „odbłyśki”. Istotna jest dla Wojtyły ścisła łączność piękna z dobrem – wedle platońskiej koncepcji *kalokagathii*. To, co jest piękne w ujęciu adekwatnym, jest również dobre moralnie.

W odniesieniu do piękna człowieka Wojtyła zwracał uwagę, że różnicuje się ono w zależności od płci (rozdzielał piękność kobiecą i piękność męską) oraz według „warstw”: jako piękno zewnętrzne (estetyczne, zmysłowe, piękno ciała) oraz – ważniejsze od niego – piękno wewnętrzne, które stanowi o pięknie człowieka jako osoby. Piękno zewnętrzne powala osobom na wzajemne zauważenie się i poznanie, w miłości jednak nie wolno poprzestać na pięknie zewnętrznym, ponieważ prowadziłoby to do potraktowania ciała jako możliwego przedmiotu użycia. Miłość bowiem odnosi się do całej osoby, nie zaś wyłącznie do jej pięknego ciała, seksualnej atrakcyjności czy jakiegś umiejętności praktycznej.

Szczegółowym zagadnieniem z zakresu antropologii piękna jest tworzenie rzeczy pięknych, które zarazem niejako „odciskają się” we wnętrzu człowieka i – o ile człowiek nie podda się egoistycznej pokusie samoubóstwienia – dają świadectwo jego „nieśmiertelności”.